

# GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Czter bezpłatne dodatki tygodniowe:  
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),  
Przegląd Tygodniowy (ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYŹNIE BUDUJE SIĘ  
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKÓW

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółka z o.o.  
Adres redakcji: administracja  
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64  
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 222

Leszno, wtorek dnia 7 października 1930 r.

Rok XI.

## Zwiastuny odrodzenia.

Władcyca podstawa postępu — bankructwo ideologii rewolucyjnej.

W Genewie. Na końcowym zebraniu drugiego międzynarodowego tygodnia katolickiego w Genewie, zorganizowanego przez „L'Union catholique d'études internationales”, Mgr. Beaupin odczytał rezolucję, streszczającą wyniki obrad.

Powrót do filozofii klasycznej. Wszyscy uczestnicy „tygodnia” stwierdzili, że w krajach ich dokonał się w ciągu ostatnich 20-tu lat powrót do filozofii klasycznej i tradycyjnej, którą jest filozofia tomistyczna. Wszędzie widoczna jest reakcja przeciwko subiektywizmowi i indywidualizmowi. We Francji, w Niemczech i w innych krajach filozofia klasyczna odrodziła się i przenika stopniowo nawet do dziedziny prawa. W odwołaniu i w zaniedbaniu jest ideologia rewolucyjna francuskiej.

Observacja wykazuje, że Liga Narodów, tworząc w naszych oczach wśród wielu trudności prawo międzynarodowe, czerpie zasady, być może nieświadomie ale tem nie mniej istotnie, z tej właśnie filozofii. Czyż dzieło, które ona buduje z takim trudem, nie jest próbą oparcia pokoju świata na zasadzie zharmonizowania wольnego wysiłku narodów z wymaganiami wspólnego dobra powszechnego? Oto jak współczesna myśl katolicka służy idei pokoju i oto jak fakty przyznają dziś słuszości Leonowi XIII. Ten wielki Papież powiedział, że powrót narodów do filozofii tradycyjnej byłby zbawieniem społeczeństw.

Piękno i wiara. Wszędzie ujawnia się renesans katolicyzmu, który przybiera najrozmaitsze formy. To drugi fakt, na który uczestnicy „tygodnia” zwrócili szczególną uwagę. Z zarzutem, że jest to zjawisko raczej literackie i estetyczne niż szczerze i że nie cechuje go wyraźna zgodność z naszą wiarą polityczną, rozprawił się, przytaczając, całe mnóstwo niezbitych dowodów. Mgr. Baudillart, którego wywody dotyczą nie tylko Francji. W Anglii, w Niemczech, w krajach skandynawskich jest coraz więcej dusz, które, ciężko ku wyznaniu integralnej wiary w Bóstwo Jezusa Chrystusa i w autoritet Kościoła, składają się ku katolicyzmowi. Wystarczy tu powołać się na świadectwo Larsa Eskstenda. Tak liczne narodziła, długo przemysłwane a często bardzo głośne są wyrazem reakcji przeciwko relatywizmowi w dziedzinie wierzeń religijnych.

Jedyna ostoja moralności. Wierność wobec fundamentalnych zasad moralności tradycyjnej jest związana z utrzymywaniem i zachowaniem wiary politycznej. Wszędzie, gdzie ta wiara wyżywa się stopniowo swą treścią doktrynalną i dogmatyczną, z niepewnością, w co należy wierzyć, łączy się niepewność, jak należy żyć. Instytucja rodziny w krajach, gdzie wiara polityczna uległa zanikowi, zachwiała się niebezpiecznie pod naporem stłite zwiększającej się liczby rozwodów i dobrodziejnego ograniczenia urodzin. Najbardziej ujawniło się to w Rosji sowieckiej i gdzie atak w owocach swoich okazał się destrukcyjnym wszelkiej moralności. Jedyną niewzruszoną ostoją moralności jest Kościół katolicki, który zarówno w rzeczach wiary, jak i obyczajów nie uznaje żadnych kompromisów.

Braterstwo. Uczestnicy „tygodnia” stwierdzili te fakty i zawiątki w duchu miłości chrześcijańskiej. Nie chcieli oni nikogo zranić i wystrzegali się wszelkich bezpożytecznych inkryminacji. Co więcej, dla tych, którzy nie podzielali ich wiary, mieli tylko słowa jak najbardziej braterskie. (K. A. P.)

## Budzenie się Francji.

Sensacyjne narady Poincaré — Tardieu — Maginot.

Paryż, (ATE.) Premier Tardieu, udał się do Sar le Duc celem spotkania z Poincaré i powrócił do Paryża w towarzystwie prezydenta. W spotkaniu wziął również udział minister wojny Maginot. Na pytanie dziennikarzy, czy wizyta Poincarégo posiadała charakter polityczny, czy też była podyktowana względami przyjaźni, Tardieu odpowiedział, że obie interpretacje są słuszne. „Matin” twierdzi, że omawiano kwestię związane z wznowieniem sesji parlamentu, oraz z połączeniem politycznym. Kola miarodajne uważają za pewnik, że Poincaré powróci niebawem do czynnego życia politycznego.

## Okropna katastrofa angielskiego sterowca R. 101.

Z 54 osób załogi sterowca 46 zabitych, 5 ciężko rannych.

Szczegóły katastrofy. Paryż, 5. 10. (tel. wł.) W sobotę, późnym wieczorem wyruszył z Londynu największy sterowiec, chluba lotnictwa angielskiego, statek napowietrzny R. 101, w podróż do Indji Wschodnich, którą miał odbyć bez lądowania. Pomimo burzy statek przebył szczęśliwie kanał morski, lecz ku południowi na Paryż, Marsylję. Nagle nad wioską Alonne, około miasta Beauvais statek runął z głośnym trzaskiem na ziemię, rozległy się przeżrażliwe krzyki załogi, stłumione na chwilę przez dwa wybuchy, poczem miejsce wypadku spowił słup ognia i dymu, z pod którego rozlegały się rozpaczliwe jęki ofiar. Świadkowie katastrofy stwierdzają, iż sterowiec dwa razy uderzył o ziemię. Po pierwszym uderzeniu został poderwany przez podmuch wiatru, poczem nastąpiło drugie straszniejsze uderzenie, rozłamanie się sterowca na trzy części i wybuch zbiorników ropy. Z 54 osób załogi ocalały tylko 3, między innymi inżynier, konstruktor aparatu, znajdujący się w bocznej kabine. Okropny widok przedstawiały zniekształcone, przeważnie zwęglone zwłoki. Między inn. zabici zostali: minister lotnictwa angielskiego Thomson oraz szef lotnictwa cywilnego sir Sefton Brancher. Przyczyną katastrofy było utrata zdolno-

ści kierowania. Pod tym względem stwierdzono, iż dolny ster statku odpadł na parę kilometrów przed miejscem katastrofy. Przypuszczają, iż oderwanie się steru nastąpiło przez zawadzenie o drzewo, co jest o tyle prawdopodobne, iż statek z powodu burzy leciał na wysokości około 30 metrów i nad terenem zalesionym i pagórkowatym.

Wrażenie w Anglii. Londyn, 5. 10. (tel. wł.) Wieść o katastrofie, jaką zdążyły podać niektóre gazety dzisiejsze wywołała w Londynie i w całym kraju wstrząsające wrażenie. Na placu przed ministerstwem lotnictwa zebrali się tłumy, oczekujące szczegółów i listy ofiar. Panuje ogromne przygnębienie ze względu na to, że zniszczony statek był dumą lotnictwa angielskiego i że rozmiary katastrofy, liczba ofiar jest tak wielka.

Kondolencja. Londyn, 5. 10. (tel. wł.) Imieniem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej złożył ambasador polski w Londynie, p. K. Skirmunt serdeczne wyrazy współczucia rządowi Wielkiej Brytanii z powodu katastrofy, która tak ciężko dotknęła lotnictwo angielskie i której ofiarą padł m. in. jeden z ministrów angielskich

## Wywiad u Marszałka Piłsudskiego.

O budżecie, rządach sejmowych i postach.

Na 2-giej stronie dziś wydana „Głosu” drukujemy w dosłownym brzmieniu (z opuszczeniem tylko jednego, parokrotnie powtarzającego się wyrazu, którego opuszczenie nie narusza treści) wywiad, udzielony przez p. premiera naczelnemu red. „Gazety Polskiej”.

Treść wywiadu dotyczy głównie zagadnień budżetowych. Tu znaną jest pewna różnica zdań pomiędzy p. p. premierem a ministrem skarbu. Stosunek swój do Sejmu określa p. premier przez dwa zdania. Jedno: „Będąc zasadniczym przeciwnikiem rządów sejmowych...” słusznie: rządów sejmowych. Natomiast w zdaniu drugim: „szanując naturalnie nie postów, lecz samą instytucję Sejmu...” brzmie ono zastrzeżenie wcale naturalne. Trudno szanować wszystkich postów, ale nie należy wszystkich sprowadzać do jednego mianownika. O tam jednak zasadniczo już pisaliśmy, ostatnio przed tygodniem (artykuł wstępny, p. t. Wielka odpowiedzialność).

Dotycząca b. postów część wywiadu zawiera sporo wyrazów, które szczególnie w ustach premiera rana, chociaż, co do treści (nie formy) są w znacznej mierze (nie co do wszystkich b. postów) słuszne.

## Aresztowania i rewizje.

Lwów, 1. 10. Na mocy zarządzenia prokuratora policja aresztowała w Brzeżanach b. postę ukraińskiej partii pracy adw. Zachidnego. Ogółem aresztowano dotychczas 16 postów ukraińskich.

Wilno, 4. 10. Według doniesień wileńskich „Gazety Chłopskiej” władze bezpieczeństwa aresztowały na terenie woj. wileńskiego b. postów Adamowicza i Szapiela.

Aresztowany w Warszawie z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Sosnowcu p. Krychowski, b. poseł Chałupka-Kwapiński, przewieziony został d. 4. bm. przed południem do Sosnowca, gdzie przesłuchany został przez sędziego śledczego jako oskarżony z art. 129 p. 1 kodeksu karnego. Jako środek zapobiegawczy zastosowano wobec oskarżonego areszt i osadzono go w więzieniu w Mysłowicach. P. Chałupka-Kwapiński oskarżony jest o wygłoszenie na wiecu w Olkszku przemówienia pobudzającego do zamachu na członków obecnego rządu. (PAT.)

Bydgoszcz, 5. 10. W dniu wczorajszym z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym przeprowadzono szczegółową rewizję w mieszkaniu b. posła z N. P. R., wiceprezesa rady miejskiej w Bydgoszczy, Jana Faustyniaka. Władze policyjne skonfiskowały kilka dokumentów.

## Śmierć prezesa Związku burmistrzów.

Padł ofiarą katastrofy samochodowej pod Czempinem, Szczepół w kronice z Wielkopolski

## Sensacyjna pogłoska.

„Gazeta Warszawska” z dnia 4. m. bież. donosi: „Dowiedziemy się, że wczoraj wieczorem odbyła się na Zamku dwugodzinna konferencja pomiędzy p. Prezydentem, a prezesem rady ministrów p. Piłsudskim”.

„Po tej konferencji rozeszły się pogłoski, że przedmiotem jej były sprawy wyborcze i że możliwe jest ukazanie się dekretu, wkraczającego w zakres ordynacji wyborczej.”

## Palec Boży.

Czerwony dyktator cierpi na pomieszczenie zmysłów?

Według doniesień londyńskiej gazety „Morning Post”, Stalin ujawnił ostatnio niepokojące dla otoczenia oznaki choroby umysłowej. — Kierownictwo spr. politycznych znajdujące się ma obecnie w rękach Mołotowa i Kaganowicza, tj. drugiego i trzeciego sekretarza Biura Politycznego.

## Rozstrzelanie 17 popów.

Prasa ryska donosi z Leningradu o wzmożeniu się prześladowań duchownych cerkwi prawosławnej. W ostatnim tygodniu w Leningradzie rozstrzelano 17 duchownych prawosławnych, którzy odmówili zręczenia sukien kapłańskich i podpisania odczyty antyreligijnej.

## Węgiel angielski podrożał.

Z powodu zniesienia premii eksportowych na węgiel, wywożony z kopalni pięciu hrabstw, cena za tonę podniesiona od wczoraj o 2 szylingi wynosi obecnie siedemnaście i pół ctf Szekelom wobec dwunastu i pół za węgiel polski. Daje to polskim kopalniom możliwość wzmożenia eksportu

## Samolot w cenie samochodu.

Warszawa, 5. 10. Jak się dowiadujemy, państwowe zakłady lotnicze ustaliły cenę swych samolotów typu P. Z. L. 5 na 9800 zł, bez silnika. W ten sposób całkowity koszt awionetki P. Z. L. 5 z silnikiem angielskim Cirrus M. 3 wyniesie łączny około 21.000 złotych.

W ten sposób, cena awionetki odpowiada cenie samochodu przeciętnej marki. Należy zaznaczyć, że awionetki zagraniczne kosztują w Polsce przynajmniej o 10 tysięcy więcej

## Z różnych stron.

\*\* Śnieg. W Rumunii zanotowano spadek temperatury, i pierwszy śnieg. Również w Lesie Cieskim spadł obfity śnieg.

\*\* Katastrofa samolotu pocztowego. Koło Juvie w odległości 25 km. na południe od Paryża, spadł samolot pocztowy. Z pod gruzów samolotu wydobyto spalone zwłoki pilota i trzech podróżnych.

## Wywiad z Marszałkiem Józefem Piłsudskim.

Prezes Rady ministrów Marszałek Józef Piłsudski przyjął w dniu 4-tym b.m. redaktora naczelnego „Gazety Polskiej”, p. Bogusława Miedzińskiego, i udzielił mu wywiadu, który brzmi w sposób następujący:

— Jakież są perspektywy doprowadzenia w pracach budżetowych do tych celów, o których Pan Marszałek mówił ostatnim razem?

— Właśnie Pan, że znowu dwie trzecie tygodnia poświęciłem wyłącznie pracy nad budżetem, starając się coraz bardziej uściślić te wątpliwości i niepewności, jakie jeszcze w tej pracy pozostały. I wreszcie stanąłem przed główną kwestją w sprawie ułożenia budżetu.

Pan się może zdziwił, że nazwę tę kwestję bardzo ostro i złośliwie — a jednak tak ją nazwę; zażyczyłem sobie mianowicie na zagadnienie, jaką dozę „oszukiwania” mam sobie dozwolić w budowaniu budżetu.

Powtarzam, niech się Pan nie dziwi mojemu określeniu. Nieraz używać muszę bardzo ostrych określeń dlatego, że — niestety — tylko takie określenia pozostają w Polsce w pamięci; inne określenia — bardziej, że tak się wyrażę — dyplomatyczne — prowadzą tylko do wzrostu aberacji myślowych.

Nigdy nie zapomnę, wie Pan, jednego wypadku w swoim życiu, który mnie doprowadził do wielkiego żałowania się.

Było to w tych czasach, kiedy byłem Naczelnikiem Państwa i kiedy ówczesny premier angielski, znany Lloyd George, występował dość często przeciwko Polsce w niezwykłe ostre przemówieniach. A było to, proszę Pana, w okresie tym, kiedy cała Polska chłonęła na naderżłość właśnie w sprawach zagranicznych.

W rozmowie więc z posłem angielskim zwróciłem mu uwagę na ten fakt ostrych wystąpień premiera angielskiego, twierdząc, że w ten sposób wymusza on prawie odpowiedź w takim samym tonie. Posel angielski — obok innych tłumaczy — dodał wreszcie, że ja muszę zrozumieć, iż w takim zachowaniu, w jakim Polska w sprawach międzynarodowych pozostaje, inny sposób wystąpień jego premiera nie byłby zrozumiałą i rzeczy delikatnie wyrażoną każdą by tłumaczył na swoją jedynie korzyść.

Wyznam Panu, że jako główny reprezentant Polski na Bożym świecie nie pamiętam drugiego tak głębokiego żałowania.

Oczywiście więc, gdy mówił o „oszukiwaniu”, łatwiej mi było użyć określenia „nieścisłości” i „nieodkładności”: w budżecie państwa bowiem liczy się na miliony i miljarde; i tylko idjota, albo jakiś głupi bubek, który nieodkładnie liczy nawet swoje chustki do nosa, albo inne części bielizny, może sądzić, iż jakikolwiek rachunek na miliony i miljarde może być podobny do rachunku na złotych i grosze.

Gdy jednak używam słowa „oszukiwanie” — czynię to dlatego, że nasze budżety zawsze do tychczas spotykały się ze szczególnym gatunkiem ludzi i również szczególnym systemem w Sejmach. System dotąd niestety spotykany w Sejmach polskich należy do najniższego gatunku pracy ludzkiej i do najniekorzystniejszych sposobów postępowania z poważną pracą państwową.

Proszę Pana — kiedy to mówię, to myślę o swojej pracy w tej własnej dziedzinie, począwszy od wypadków majowych. Będąc zasadniczym przeciwnikiem jakiegokolwiek rządów sejmowych, rządów klubowych, rządów, gdzie głównym interesem jest — wbrew konstytucji, jak to udowodniłem — rozrost „partijnych” — zdecydowałem odrzucać, że permanentnych sejmów w Polsce nie dopuszczę.

Dlatego też zastanowiłem się musiałem nie tylko nad ograniczeniem czasu trwania sesji panów posłów, ale i nad przedmiotami, któreby były objektem ich prac.

Zatrzymałem się wtedy na myśli, że — szanując naturalnie nie posłów, lecz samą instytucję Sejmu, skoncentrować muszę prace t. zw. parlamentu na budżecie. Gdyż właściwie budżet jest istotą praw parlamentów. Na świecie i z tego właśnie źródła wypłynęła walka, na całym świecie w swoim czasie toczona z absolutyzmem, która tyle krwi i tyle wysiłków kosztowała całą ludzkość.

W tym kierunku też postępowałem i uczyłem postępować to pokolenie ministrów, które zaczęło pracować po maju. Jednakże, przyglądając się bacznie tej własnej pracy i tej dziedzinie życia publicznego w Polsce, przekonałem się dość szybko, że jestem, niestety, z temi sejmami, a raczej z tymi posłami, na bardzo uciążliwej i demoralizującej drodze.

Przedewszystkiem, proszę Pana, pamiętać trzeba o technice pracy rządowej.

Technika ta, podwyższając się co roku, stała zawsze znacznie wyżej, niż technika pracy Sejmu, tak, że najczęściej była to rozmowa człowieka z gesią i prosieniem.

Działo się zaś to głównie dlatego, że panowie posłowie — zamiast zwracać się na głównych kierunkach i rysach budżetu — próbowali, swoim nieczynnym zwyciężaniem, być nie tylko konkurentami, ale i zwycięzcami rządu właśnie w drobnych szczegółach, czyniąc w dodatku małe wysiłki w celu do-

brania się, jeżeli nie do tydek, to przynajmniej do spodni panów ministrów.

Tendencja ta musiała kurczyć i zmniejszać jak najbardziej ambicje pp. ministrów w ich pracy. Zmuszała ich do stosowania się do poziomu najniższego.

I wtedy, całe mnóstwo drobnych targów i „oszukiwań” zostało z konieczności zepchnięte przez ministrów na ich urzędników. Były to śmieszne, małe grymasy sejmowe, w których uważano za wielki ewenement np. zmniejszenie dotacji reprezentacyjnej o jakieś 12 złotych, lub coś podobnego.

Rozwijała się ta historia według przystawia: im dalej w las, tem więcej drzew. Tem więcej tedy było bezcelnej konkurencji w rzekomej znajomości przedmiotu, tem więcej igrzawstwa śmiesznego i głupiego — i tem więcej targów, chociażby poza kulami, z drobnym macherstwem politycznym i wyciąganiem grosza publicznego na panów posłów i na „partytynje”.

Naturalnie — rozumie Pan, że jeżeli idzie o taką blażęską komedję, to góra zawsze mógłby być rząd, jako lepiej znający przedmiot, umiejący obracać temiz milionami i miliardami i — jeżeli idzie o faktyczną przewagę — to mogący zupełnie nie dbać o sady panów posłów i spokojnie oszukiwać ich jak mu się żywnie podoba.

W moich próbach naprawienia tego stanu rzeczy zawiódłem, się głęboko.

Poszedłem wtedy, jak Pan wie, inną drogą: skracaniem za wszelką cenę okresu gadania budżetowego, zmniejszając w ten sposób przemęczenie rządu i ministrów ustawicznie szantażami zarówno poszczególnych posłów, jak i całych „partytynjnych”.

A jeżeli teraz zastanawiam się nad dopuszczalnym stopniem niedokładności i nieścisłości, a zatem i „oszukiwań” w sprawie budżetu — to dlatego, że mam wciąż jeszcze do czynienia z nawykami i przyzwyczajeniami pracy dotychczasowej.

Głównym zaś rzecyzowym powodem tego — że tak powiem — wzmoczenia moich wątpliwości, jest podniesiona już raz przeze mnie kwestja luzów budżetowych.

Pewna elastyczność w budżecie wydaje mi się konieczną: już to dlatego, żeby przewidywania budżetowe ściślej przystosować do rzeczywistości i gospodarki conajmniej rocznej, a w wielu wypadkach sięgającej do lat 4 i 5; już to dlatego, że i rok rokowi nie jest równy.

Nie sądzę jednak, iż mógłbym zmienić nawyki i przyzwyczajenia, i nie przypuszczam, abym mógł wprowadzić zupełnie otwarte i szczere postępowanie; muszę się tedy zastanowić nad kwestją luzów i zrobienia budżetu uciążliwiej bardziej płynnym w rękach ministrów.

Tracę, jak Pan widzi, czas i wysiłki swoje żeby wydobyć choć cokolwiek dla mojej zasadniczej tendencji: zrobienia budżetu o bardziej prawidłowej budowie i podniesienia poziomu pracy nad budżetem zarówno w rządzie, jak i w Sejmie.

Czy mi się to uda — to jest pytanie, które postawiłem sobie na piątkowej konferencji z Ministrem Skarbu. Forma, proponowana mi przez Ministra Skarbu nie bardzo mi się podoba i nie łatwo mogę się z nią pogodzić. Na tem więc, widzi Pan, utknęła moja biedna praca nad budżetem.

— Dążeniem Pana Marszałka w konstrukcji budżetu byłoby zatem uczynienie go bardziej dostosowanym do życia?

— Zapewne — proszę Pana — można to określać i w ten sposób, gdyż sama forma naszych budżetów jest niedostosowana ani do życia, ani do możliwości zrozumienia. Dość Panu powiedzieć, że dzięki tej właśnie formie ja, jako minister, nigdy nie otwierałem tej księgi dla swojej pracy, gdyż musiałem — że tak powiem — przerobić ją tak, żeby móc wyodrębnić kwestję, nad którą w danej chwili pracowałem, wyciągnąć ją z gęstwin cyfr, ułożyć inaczej, żeby mieć dostateczny przegląd dla swoich prac.

I jeżeli musiałem to zrobić za każdym razem kiedy przystępowałem do konkretnej pracy, to chyba dostateczny dowód, że budżety są ułożone niepraktycznie i niedostosowane do istoty pracy każdego z ministrów.

Naturalnie proszę Pana, gdy mamy za sobą taką przeszłość, gdy panowało stałe oszukiwanie, to im więcej zaplątanie rzecz ułożyć i napisać — tem więcej miejsca dla „oszukiwań”.

Przecież, proszę Pana, minister u nas zaczyna rozumieć treść swego budżetu, tak napisanego, dopiero po roku dobrej służby; przecież musiano trzymać cały szereg „speców” do tego, żeby tak napisać budżet.

Zawsze sobie przypominam, gdy o tem mówię, niejakiego majora Grosska, który dlatego, aby wojsko nie było zanadto naciągane i oszukiwane, nauczył się tej specjalności — tak, żeby i wojsko oszukiwać mogło. Naturalnie nie chodziło tu o Sejm, ale o inną dyktasterję konkurencyjną w postaci ministra skarbu i jego urzędników. Gdy Sejm oszukiwać jest zawsze łatwo — to musi się Pan z tem zgodzić —

z tamtymi zato jest gorzej, tam bowiem głównie siedzą „specy”.

W tym roku, proszę Pana, pójde napewno w tym kierunku, कुछ dawno się domagam: przynajmniej swój budżet, budżet ministerstwa spraw wojskowych, ułożyć inaczej, niż dotąd był układany. Zobię przy najmniej jakiś przystwoity, początek — gdyż nie wątpię, iż innymi ministrom przyjdzie to z wielką trudnością. Cała praca nad przystwoityścią budżetu wymaga, zdaniem mojem, kilku dobrych lat pracy, ban dzo ciężkiej i bardzo mozolnej.

Więc widzi Pan, że mówiąc „dostosowalność do życia”, postawił Pan kwestję, która się teraz rozpadła na kilka odrębnych, gdyż życie jest zanadto ogólnym kowem, pojęciem i tyczy się może nie tylko życia posłów, ale i osłów — ze strawstewię mistrza Słowackiego, który w ten właśnie sposób rymował, panów posłów do osłów, przyrównując.

Jak Pan widzi, trzymając się i inne żarty. Ot co znaczy odejść choć na tydzień od nieczności i obrzydliwej pracy babrania się w brudach; zaraz i humor przybiera i podawnemu nasuwają mi się cy taty, ze Słowackiego.

### Ruch przedwyborczy.

Cynizm. W „Robotniku” czytamy uzasadnienia decyzji Rady Naczelnej PPS. CKW. Dlaczego są juszci z endecją na terenie Małopolski Wschodniej nie mogła zatwierdzić. Znajdujemy tam cenne wyznaczenie:

„Co zaś do względów taktycznych, to mogło iść tylko o to, czy warto tworzyć blok do wspólnej walki z sanacją, boć o bloku ogólnopolskim i endecja nie myślała. Rada Naczelna doszła do wniosku, że nie warto. I słusznie, albowiem z punktu widzenia walki z dyktaturą Ukraińcy w imię swój poprą przeciwników dyktatury w obozie polskim!”

Coraz lepiej! Więc po enuncjacjach czeskich, niemieckich socjalistów, po sojuszu z berlińską międzynarodówką — przeciw własnemu państwu — obecnie cyniczne rachuby na mniejszość narodowe, niezawsze życzliwie usposobione dla państwa polskiego, że one to właśnie nazwają polski rząd niedogodny dla PPS. CKW. W słownictwie obozu deprawacji moralnej to się oczywiście nazywa tylko „taktyka wyborcza”; pozwolimy sobie zauważyć, że mamy na to inne określenie: taktyka antypaństwowa. Jeżeli stronnictwo „Robotnika” nam nie wleży, to może zweryfikuje nasz punkt widzenia np. w Labour Party, ale przez odpowiednią personę, wybraną z mniejszości polskiej w stronnictwie PPS. CKW.

(warsz. „Gazeta Polska”).

### Czy wojna za 2 lata?

Redaktor polityczny „Petit Bleu” charakteryzując sytuację polityczną w Europie, pisze między innymi: „Niemcy, które, jak to widać ze wszystkiego, przygotowują się do wojny, nie mogą jej jednak wywołać, jak zapewniają technicy, przed upływem 2-3 lat. Los nasz jest więc w naszym ręku. W sierpniu, 1914 r. byliśmy nie przygotowani, bez broni, bez amunicji, bez ciężkich armat, prawie bez obrony, jakby można powiedzieć, i kaiser słusznie przewidywał, skoro przewidywał wojnę szybką, łatwą i wesołą. Dzięki Belgom, których opór pozwolił nam przeciwstawić się przynajmniej w tem, co było najpilniejsze, w ciągu 2 tygodni ufortyfikowano Paryż i powstrzymano falę zaborczą. Tym razem to już nie 2 tygodnie ale dwa lata mamy do zorganizowania przygotowań. Byłoby też obelżewem przypuszczać że tacy ludzie, jak, Tardieu, Maginot, Dumesnil, bardziej odpowiedzialni za bezpieczeństwo Francji pozostaną bezczynni!”

### Bankructwo „piątlecki”.

Moskwa. (Tass.) Rada komisarzy ludowych republiki wszechrosyjskiej, idąc za przykładem Ukrainy sowieckiej, postanowiła przerwać niektóre roboty związane z wykonaniem planu t. zw. piątlecki. Rząd sowiecki, jak widać, nie jest w stanie wykonać zakreślonego planu i już obecnie daje rozkaz przerwania prac, na uruchomienie których wyłożono ogromne pieniądze.

### 300 ofiar burzy w północnej Francji

Liczba ofiar katastrofalnej burzy, jaka w ubiegłym tygodniu nawiedziła wybrzeża Bretanii nie jest jeszcze ustalona. Urządzonej komunikacji mówi o 46 zabitych, 61 ludzi rybackich nie wróciło jeszcze do portów. Nadzieja odnalezienia ich małeje z dnia na dzień, zwłaszcza, że poszukiwania przewidziane przez okręty wojenne pozostały bezowocne. Ponieważ załogę każdej łodzi stanowiło 5 do 6 ludzi, lista ofiar śmierci, powiększy się o 300 do 350 nazwisk.

\*\* Samobójstwo burmistrza. Aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy burmistrz miast Alslaben, Fiebig i osadzony w więzieniu śledczym w Halle, popełnił samobójstwo przez powieszenie.

\*\* Najszybsze pociągi w Europie. Posiada Francja, gdzie na linii Paryż — St. Quentin pociąg Nr. 185 przebiega z szybkością przeciętną 99,9 km. na godzinę. Na dystansie zaś Paryż — Jeumont ekspres Paryż — Leodjum biegnie z szybkością 100,5 km. na godzinę. Ogółem 85 pociągów pośpiesznych we Francji biegnie z szybkością przewyższającą 90 km. na godzinę.

# Siła ekonomiczna wszechświata. ruchu spółdzielczego.

ciąg dalszy.

IV. Spółdzielnie rolnicze stanowią w statystyce grupę b. poważną. Pod miarą tem kryją się wszelkie spółdzielnie, działające na terenie wiejskim, z widoczną jednak przewagą czysto rolniczych (Rosa). Liczba tych spółdzielni sięga 184.792, z czego na Federację Republik Sowieckich przypada aż 165.000 czyli 89 proc.

Członkowie statystyka wykazuje 22.468.000, z czego Fed. Rep. Sow. liczy 91 proc. Pracowników było zatrudnionych 35.630.

Działalność handlowa tej kategorii spółdz. zamyka się sumą 4.444.000.000 dolarów.

Stan finansowy ilustruje następujące zestawienie: fundusz udział. dol. 51.341.000 fundusz rezerw. dol. 37.345.000 nadwyżki dol. 285.000 fundusze obce dol. 721.319.000

Razem dol. 855.665.000 100 proc.

Uderza w powyższym zestawieniu nikiły stosunek funduszy własnych do obcych w porównaniu z innymi grupami ruchu spółdzielczego.

V. Różne inne grupy obejmują 952 spółdzielnie ze 125.000 członków. Obrót towarowy stanowił 34 mil. 900 tys. dolarów. Fundusze własne 3.792.000 dol. Suma bilansowa 37.291.000 dol.

Łączne obroty towarowe wszystkich grup spółdzielni wynoszą obecnie ponad 16 i pół miliardów dolarów, zaś łączny bilans majątkowy zamyka się kwotą 3.888.900.000 dol., z czego 40 proc. przypada na fundusze własne.

Z zestawień tych widać, jak wielkie postępy uczyniła spółdzielczość w ostatnich czasach. To nie są już pierwiastki, to jest potęga gospolara, której siła nie może, bo za nią stoi 72-milijonowa armia członków!

Oddzielne grupy stanowią spółdzielnie ubezpieczeniowe i kredytowe.

Banki spółdzielcze w ilości 27 działają w 22 krajach. Spółdzielnie kredytowe i ich związki w 17 krajach. Organizacje te opierają się na 29.000 spółdzielni, posiadających 14 i pół miliona członków. Liczba zatrudnionych pracowników wynosi 35.123 osób.

Podstawy finansowe są następujące: Fundusz udziałowy dol. 205.581.000 (61.110.000) Fundusz rezerwowy dol. 139.980.000 (71.018.000) Nadwyżki netto dolarów 8.904.000 (4.534.000). Razem dolarów 54.465.000.

Liczby w nawiasach dotyczą spółdzielczości w granicach Federacji Republik Sowieckich, które są do statystyki włączone.

Wkłady, lokaty i pożyczki wynoszą dolarów 1.812.600.000 (678.875.000).

Najsilniejsze banki spółdzielcze znajdują się dolarów w Anglii, wkłady i lokaty 197.123.000 w Niemczech 35.191.000 na Węgrzech 31.733.000 w Japonii 30.168.000 w Finlandji 19.400.000 w Szwajcarii 17.348.000

Równoległe z rozwojem banków, rozwijają się i spółdzielnie kredytowe. Na czele kroczą: Węgry, Rumunia i Finlandja.

Olbrzymi ten rozwój obserwujemy zwłaszcza w ostatnim pięcioletciu.

Spółdzielczość ubezpieczeniowa najsilniejsza jest w Anglii, gdzie suma bilansowa wyraża się liczbą 49,4 milionów dolarów. Dalej idą Niemcy z 22,3 milionami dol. Danja i Szwecja po 10 milionów dolarów.

Ogółem jest 27 instytucji działających w 18 krajach.

Zakres działania obejmuje różne rodzaje ubezpieczeń z przewagą osobowych (na życie i od wypadków). Ubezpieczaniem spółdzielczymi jest objętych 7,5 milionów osób. Wartość polis przekracza 3 miljardy dolarów. Premje roczne wynoszą 40 milionów dolarów.

Oddzielny dział — stanowią ubezpieczenia kolektywne. Liczba zawartych umów sięga 115.000 zaś wartość polis — dol. 88.000.000.

Fundusze własne wynoszą (prócz rezerw matematycznych) dol. 11.252.000, zaś rezerwy matemat. dol. 87.600.000.

Taki jest dorobek spółdzielczości w zakresie ubezpieczeń.

Jakakolwiek weźmiemy galaż — widzimy rezultaty poważne i korzystne. Liczba członków sięga miliona osób, a fundusze miliardów dolarów.

System spółdzielczego budownictwa mocno wgrzyzł się już w ustrój kapitalistyczny i z roku na rok wzmacnia swoją pozycję. Wzrastająca zaś świadomość mas w dalszym ciągu będzie wzmacniać siły naszego ruchu i prowadzić go ku dalszym podbojom.

Prawdziwą dumą każdego spółdzielcy jest jednocześnie to, że cały ten olbrzymi rezerwat energii i funduszy, koncentruje się w jednym związku. Z danych powyższych czerpmy otuchę i podniecie do pracy spółdzielczej na naszej glebie.

J. Jasiński.

## Brześć, byli posłowie i Korfanti.

Rzecz niezwykła. „Jest rzeczą niezwykłą i w żadnym kraju o normalnym wymiarze sprawiedliwości niepraktykowaną, aby wzięli ludzi — choćby taką „ostatnią rzekę”, jak byli posłowie — na podstawie przestępstw, które dopiero po aresztowaniu konstruują się i to w widocznie nieudolny sposób.

„Aż na chwile nie wolno zapominać, że za murami Brześcia siedzi kilkunastu ludzi, których jedyną dotychczas udowodnioną winą jest to, że byli posłami i to posłami opozycyjnymi. Nie wolno zapominać ani na chwile, że są wśród nich ludzie o wielkich zasługach dla państwa, o wielkiej pracy dla społeczeństwa, ludzie o czystych rękach i najlepszych intencjach służenia sprawie publicznej. Za te gdzie indziej honorowane i wynagradzane przynajmniej oni siedzą w więzieniu.” („Robotnik”).

Historja przepustki. Adw. Benkiel opisuje w „Robotniku” sprawę słynnej już „przepustki” swojej dla aresztowanego w Brześciu b. posła Dubois (PPS.) jako obrońca p. Dubois w jednej z jego spraw prasowych zgłosił się p. Benkiel do Sądu Apelacyjnego o pozwolenie widzenia się z p. Dubois celem porozumienia się z nim. Żądane pozwolenie otrzymał z podpisem wiceprez. Sądu p. Flejszyńskiego. W dwie godziny potem zgłosił się do niego sekretarz Sądu, z tem, że p. minister Car przepuścił umiarkowanie. Wobec tego p. B. udał się do Sądu, gdzie zastał prezesa p. Dufkiewicza i wiceprez. p. Flejszyńskiego. Tutaj dowiedziałem się oficjalnie — pisze p. Benkiel, że:

„Z polecenia ministra, który wyczołżył w te sprawie w drodze nadzoru, „przepustka” zostaje umiarkowana, że zresztą p. Car zarządził już telegraficzne zawiadomienie twierdzą brzeskiej, bym w razie zgłoszenia się do twierdzy, nie został dopuszczony do widzenia się z klientem moim, tow. Dubois. P. wiceprezes Flejszyński zwrócił się do mnie, bym wydana przepustkę mu zwrócił. Uskuteczniłem to.”

Ostatnie wiadomości brzmią, że p. Flejszyński został zawieszony w urzędowaniu. („Głos Narodu”).

„Kryminalne i polityczne”. Po aresztowaniu Korfante jeden fakt stwierdzić należy, niema, okazuje się, tak wielkich zasług ani tak niewzruszonych paragrafów, któreby przeszkodziły kogokolwiek w Polsce nie już tylko postawić przed sądem, ale aresztować i zamknąć w twierdzy, czyli faktycznie, ukarać — jeszcze przed sądem!

Pamiętajmy jeszcze, że cokolwiek bujna i mściwa wyobraźnia wrogów politycznych Korfante doznała wymyśleć i wykombinować żeby go w opinii poznać i zbrukać, to jednak pewnego rodzaju najzacieśszych zbrodni zarzucił mu nawet nie próbowano: leż wdów i sierot nie ma Korfanti na sumieniu! Nad wdowami też nie ma w dłońach swoich! Nad wrogami się nie mścił fizycznie, czy przeciwników nie szarpał, nad bezbronnymi się nie pastwił. Tysiąc razy mógł uciec i schronić się, nie przed sprawiedliwością, ale przed zemstą, przed nieprzebiegającą w środkach nienawiścią. (ABC.)

o) Dostarczanie kwater osobom wojskowym przez miasto. Związek Miast Polskich przedłożył ministrowi spraw wewnętrznych memoriał w sprawie dostarczania wojskowym kwater przez magistraty miast. Związek wysuwa w memoriale zasadniczy postulat zwolnienia miast od tego obowiązku. Poza tem w memoriale zwrócona jest uwaga na okoliczność, że sprawa powyższa nie jest ustawowo należycie ujęta, co narzuca magistraty miast na powzięcie straty

## Zaopatrzenie wdów po inwalidach w poszcz. państwach.

Według opracowanego zestawienia, dotyczącego zaopatrzenia wdów po inwalidach, w poszczególnych państwach, wdowa po inwalidzie niezdolna do zarobkowania otrzymuje największą rentę w Anglii, mianowicie w 67 proc. zupełnego inwalidy. Największa z kolei rentę w wysokości 50 proc. renty 100 procentowego inwalidy otrzymują wdowy w Polsce. Niemcy wypłacają wdowom niezdolnym do zarobkowania 45 proc. renty inwalidzkiej, w razach zaś wyjątkowych rentę dodatkową — łącznie 58 proc. renty inwalidzkiej. Wdowy po inwalidach w Czechosłowacji otrzymują 43 proc. renty inwalidzkiej. Wdowy po inwalidach w Czechosłowacji otrzymują 43 proc. renty w Austrii 40 proc. renty, we Włoszech 38 proc., w Austrii 33 proc., w Stanach Zjednoczonych 30 proc., w Belgii 29 proc., wreszcie najmniej w Bułgarii,

mianowicie 8 proc. renty zupełnego inwalidy. Wdowy po inwalidach zdolne do zarobkowania otrzymują największą rentę również w Anglii w wysokości 50 proc. renty 100 procentowego inwalidy. Wdowy po inwalidach we Francji otrzymują 40 proc. renty, w Niemczech zaś 38 proc. renty. Na czwartym miejscu pod względem wysokości zaopatrzenia wdów w stosunku do pełnej renty inwalidzkiej znajdują się Polska i Stany Zjednoczone, wypłacające wdowom 38 proc. renty. W Belgii wdowy otrzymują 29 proc. renty, w Czechosłowacji 17 proc., w Austrii 12 proc. Najmniejsze zaopatrzenie otrzymują wdowy zdolne do zarobkowania również w Bułgarii w wysokości, podobnie jak i wdowy niezdolne do zarobkowania 8 proc. — o —

## Lekarz Obląkanych

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

(28)

(ciąg dalszy)

— To najwzajemniejszy obowiązek, doktorze, oddając ich panu do dyspozycji.

Na znak dany przez oficera, dwaj żołnierze skrzyżowali ręce i poniesli ostrożnie Edinę za Rittnerem. Joanna, którą Frantz ujął pod rękę, szła bez żadnego oporu. Została ona odpowiedziona do swej celi i siedziała tu obojętnie, podczas gdy jej córka wyciągnięta na łóżku i ciągle zemdłona, starano się ocucić za pomocą środków odpowiednich.

Ponury dom w Auteuil odzyskał dwie swoje ofiary.

Klaudjusz Marteau od czasu tak strasznego, jaskrawego odkrycia, stał się ponurym i męczącym. Pracował do znużenia, ale nikt nie słyszał, aby choć razem znużony. Powtarzał on sobie nieustannie:

— Czy to prawda, czego ja doszedłem? Czy to może być podobne do wiary?..

Wszystkie usiłowania, aby wyrobić w sobie wątpliwość, pozostały bezużyteczne. Przypomniał sobie pierwszą swoją przejażdżkę po Sekwanie, przypomniał sobie zapytania, stawiane mu przez Fabrycjusza, zapytania, które tak mu się wydawały wówczas dziwnymi, a które teraz rozświecały mu rzecz całą; przypomniał sobie śmiertelną bladłość Lecléra w chwili wykonywania strasznego wyroku; zrozumiał teraz tę kłamliwą pewnością i to udanie zainteresowania się nim, za które czuł tak wielką wdzięczność. I zapytywał się ze drżeniem, co powiastano uczynić. Zawiadomić sąd o wszystkim? To myśl frwo-ga go przejmowała.

— Kto to wie? — mruzczał. — a może mu skradziono ten rewolwer? Poczekajmy trochę, — dodał.

— Trzymajmy wszystko jeszcze w tajemnicy.

XVII.

Laurent zauważył od razu zmianę humoru swego podwładnego, ale nie podejrzewał nic złego.

— Nudzi ma się zapewne — myślał. — Skoro pan Delarivière i pan Fabrycjusz powrócą, będzie miał zawsze pewną rozrywkę i odzyska dawną wesołość.

— Wiesz co, — odezwał się pewnego razu Laurent, — zdaje mi się, że sam łowić ryb nie potrafisz, że ci konieczna potrzebna będzie pomoc do zarzucania sieci.

— Zapewne, — odpowiedział Klaudjusz. Pragnąłbym wynaleźć sobie jakiegoś zręcznego chłopaka. Zrobilibyśmy z niego dobrego przewoźnika i rybaka. Ale czy pan Fabrycjusz nie miałby nie przeciwko temu?

— Postadam najzupełniejsze u niego zaufanie, — odezwał się Laurent z powagą, — i mogę ci zaręczyć, że pochwałę wszystko to, co mu przedstawię. Biorę to zatem na siebie.

— A no to się dobrze składa, — rzekł Klaudjusz, to go wynajdę w ciągu tygodnia.

Klaudjusz liczył, że znany fabrykant łodzi wskaże mu jakiegoś wyrostka okrągłego, albo przynajmniej takiego, co by się łatwo otrząsał z wodą.

Pewnego więc poranku udał się do Charenton do znajomego mu fabrykanta statków.

Fabrykant przyjął go nader uprzejmie, a na zapytanie Klaudjusza o chłopca zręcznego, lat mniej więcej dwunastu do pomocy w wiosłowaniu i łowieniu ryb, wykrzyknął:

— Jak się to dobrze składa, — mam bodaj pod ręką coś godnego...

— Naprawdę?

— Chłopak zręczny i wcale nie głupi... Zna się w dodatku z rzeką i z łowieniem. Musiałeś go pan widzieć w moim warsztacie... Jest synem bardzo biednej kobiety, która od niedawna zamieszkuje w

Charenton... Podejmując się posług, ażeby zapracować na życie... Wziąłem jej chłopaka... Daję mu po parę groszy od czasu do czasu... Zawsze im to trochę pomaga... Jeżelibyś wziął go do siebie, byłby to prawdziwie dobry użytek.

— Byłby mi bardzo użytecznym i dopomagałby matce. Chłopak dostałby życie, ubranie, mieszkanie i dwadzieścia franków na miesiąc. Ale czy będzie chciał się zgodzić?

— Nie obawiaj się pan o niego, zgodzi się z największą chęcią, to złote serce... Pragnie najczęściej nawet pracy, byłby mógł matce wspomóc.

— Gdzie mieszka?

— W Charenton, ulica Paryska N... Możesz pan zaraż tam po śniadaniu pół godziny rozmówić.

— Wie pan, jak się nazywa?

— Wiem, Piotr Tallendier, a matce jego imię Marja Tallendier.

Klaudjusz zapisał to nazwisko ołówkiem na kawałku papieru. Obaj mężczyźni poszli potem na spotkanie, po którym pożegnali się przyjaznym uściskiem ręki. Fabrykant powrócił do warsztatu. Eksmarnarz poszedł do ulicy Paryska. Zatrzymał się pod wskazanym adresem i wszedł do domu, bardzo skromnie powierchności.

— Czy pani Tallendier tutaj mieszka? — zapytał stróża.

— Tak, proszę pana.

— Na którym piętrze?

— Na ostatnim, drzwi na prost wschodów.

— Bardzo dziękuję.

Klaudjusz wszedł pospiesznie na schody. W sieni czwartego piętra znalazł się na wprost drzwi, do których zastukał. Otworzył mu chłopak dwunastoletni.

— Czy pani Tallendier tutaj mieszka? — zapytał stróża.

— Tak, proszę pana.

(ciąg dalszy nastąpi.)

# Z POGRANICZA.

## KRONIKA.

Wtorek, dnia 7-go października 1930 r.  
N. M. P. Różańcowej.

Wschód słońca godz. 5.46. Zachód godz. 17.03.  
Wschód księżyca godz. 17.26. Zachód godz. 5.31.

Stan pogody według spozyczenia Stacji Meteorologicznej San-  
domiersko-Wielkopolskiej: Hodowli Nasion w Antocinach  
Pomiedziątek, dn. 6. 10. godz. 7 rano: Temperatura powietrza  
+ 9,9 wiatr po d. zach. o sredk. 1 m/s ciek. zachm. deszcz.  
ciśnienie atmosferyczne 767,7 wilgotność 98%. W ubiesze:  
dobie temperatura najwyższa + 14,7 najniższa - 8,2.  
Ilość opadu 3,2.

## LESZNO.

**D) Kalendarzyk terminowy (zebrań, zbiórek itd.)**  
Dzisiaj (6. 10.) Arcybractwo Straży Honorowej Najśw. S. P. Jezusa. Wiecz. po nabożeństwie różańco-  
wym zebranie w Domu Katolickim. Referat wy-  
głosi ks. Paczkowski n. t. „O świętych znakach”.  
Placenie składek mies. od godz. 7. Uprasza się  
o uiszczenie składek do kasy pośmiertnej i ode-  
branie legitymacyj. O liczny udział w zebraniu  
prosi Zarząd.

Chór Kościelny: lekcja śpiewu chóru miesza-  
nego o godz. 8-mj w Domu Kat. O liczne przy-  
bycie uprasza Zarząd.

Kolo śpiewu „Chopin”: lekcja śpiewu wypada.  
Następna w czwartek.

Stow. Młodych Polek: po nabożeństwie zebranie  
patronatu, zarządu i zastępców w Ognisku.  
O liczne przybycie prosi Zarząd.

Stow. Młodzieży Polskiej: o godz. 8.15 wiecz.  
próba amatorów Oddz. Młodszego w Domu Kato-  
lickim. Gotów! Zarząd Oddz. Mł.

Tow. Czeladzi krawieckiej: o godz. 8 wiecz. ze-  
branie w lokalu p. Michalskiego. Przybycie  
wszystkich obowiązkowe. Zarząd.

Kolo śpiewu „Dembinski”: o godz. 8-mej wiecz.  
lekcja śpiewu chóru mieszanego w Hotelu Dwor-  
ocowym. Komplet konieczny. Dyrygent.

**Jutro (7. 10.)** Zw. Prac. Kupieckich: miesięczne ze-  
branie o godz. 20.30 w salce posiedzeń Hotelu  
Polskiego. Na porządku dziennym bardzo aktu-  
alne sprawy. Uprasza się o zebranie legitymacyj  
celem sprawdzenia znaczków składowych.  
Zarząd.

Stow. św. Dzieciństwa Jezus: zebranie o godz.  
5.30, a nie, jak podano, o godz. 5-tej. O liczne  
przybycie prosi Zarząd.

Ochotn. Straż Pożarna: o godz. 8-mej wiecz.  
zebranie w Ratuszu. Zast. Naczelnika.

**I) Smiała niecnota** (Powstanie Towarzystwa Mi-  
łośników Muzyki). Onegdaj (w sobotę) odbyło się w  
lokalu naszej Szkoły Muzycznej zebranie zwołane  
przez jej dyrektora p. Ramutę w celu stworzenia  
w Lesznie Towarzystwa Miłośników Muzyki. Po re-  
feracie inicjatora i ożywionej dyskusji wybrano ko-  
misyję organizacyjno-statutową, która w myśl uchwały  
zebranych, aby Towarzystwo powołać do życia, zaj-  
mie się odpowiednimi przygotowaniem.

**I) Dziesięciolecie.** W sobotę wieczorem odbyło się  
posiedzenie Komitetu wykonawczego obchodu 10-le-  
cia rozjemstwa bolszewickiego. Projektowany poprze-  
dnie przez Główny Komitet w Warszawie termin ten-  
go obchodu w dniu 18 bm. został przez tenże Kom-  
itet cofnięty do dnia 11 listopada. Program tej uro-  
czystości w Lesznie ustalany będzie na przyszłych  
posiedzeniach Komitetu. Chwilowo wybrano trzy sek-  
cje: ogólną, pochodową i sekcję, która zajmie się  
programem akademij.

**I) Wieczór III. Zakonu,** jaki odbył się w ubiegłą  
sobotę na dużej sali Hotelu Polskiego, zgaił wiele-  
bny ks. proboszcz Jankiewicz przemówieniem na  
temat III. Zakonu i programu wieczoru. Po dekla-  
macji i popisach orkiestry odegrał zespół teatralny  
amatorów sztukę „Święta Klara”. Obszerniejsze spra-  
wozdanie podamy w „Ognisku Domowym”.

**I) Zebranie Tow. Polaków Robotników Katolic-  
kich** odbyło się wczoraj na dużej sali Domu Kato-  
lickiego. Referat na temat dawnej i współczesnej  
Polski wygłosił red. Machalewski. Nader cenne i  
aktualne uwagi dorzucił do referatu ks. proboszcz  
Jankiewicz. Do szczegółów zebrania zastrzegamy so-  
bie ewent. powrócić w jednym z najbliższych nu-  
merów „Głosu”.

**I) Dzień spółdzielczości.** Mimo, iż wczorajsza po-  
goda była bardzo niepewna, a nawet dzidzia, dość  
liczna gromada ciekawych udała się na dziedziniec  
koszarowy 55 p. p., by przyglądać się popisom, przy-  
gotowanym przez żołnierzy z okazji dnia spółdziel-  
czości. Na imprezę tę złożyły się pokazy walka bo-  
jowej, mecz w piłkę nożną oraz szereg innych roz-  
rywek.

**I) Koncert.** Jutro (wtorek) odbędzie się w Ka-  
wiarni Centralnej koncert popularny 17 p. ul. na  
Ociemniałego Żołnierza. Początek koncertu o godz.  
7-mej wiecz.

**I) Manifestacja młodzieży narodowej.** W ślad za  
umieszczoną w „Głosie” odezwą, by Polacy nie po-  
szli na koncert kwartetu drezdeńskiego, apelem,  
motywowanym systematycznie bezczeszczeniem w  
Niemieczech polskich imprez kulturalnych — młodzież  
z Obozu Wielkiej Polski ustawiła się wczoraj tłumnie  
przed gmachem domu ewangelickiego, przyno-  
sząc ze sobą transparent z napisem „Opole!” oraz wi-  
zerunkiem krwawej ręki, na zrównomiennie krwa-

wej masakry polskich arystów, dokonanej w tem  
mieście. Peina godności i spokoju była postawa  
Młodych, pełen wymowy był napis na transparent-  
cie, to też niejedni z Polaków cofnął się z przed  
bramy salt koncertowej. Mimo to jednak znalazło  
się kilku takich Polaków, którzy nie wahali się tam  
wejść, a byli to nawet znani i poważani w Lesznie  
obywatele. Świadczy to tylko o tem, że zbyt jeszcze  
słaba jest konsolidacja czysto narodowego ducha  
w naszym mieście, a wyłamanie się z pod hasła bo-  
joku wspomnianej imprezy, nie przynosi tym oby-  
watelom zaszczytu. Zapytać znów musimy, czy  
wogóle jaki Niemiec poszedłby na imprezę urzą-  
dzoną w ich kraju przez Polaków. Odpowiedzieć mo-  
żemy — nie.

**I) Licytacja parcel miejskich** pod budowę, polo-  
żonych pomiędzy szosą Leszno — Strzyżewice a  
torami kolejowymi Leszno — Lasocice odbędzie się  
w czwartek, 16 bm. o godz. 10-tej. Reflektanci na  
kupno parcel zbierają się koło boiska „Sokola”. Ma-  
gistrat nie bierze żadnej gwarancji za obszar i wiel-  
kość działek oraz zobowiązań co do przyszłych dróg  
czy ulic. Plan parcel wyłożony jest codziennie w  
biurze Urzędu Technicznego przy Rynku nr. 2,  
w godzinach od 9—12.

**I) Do Krakowa.** W sobotę wieczorem dwóch po-  
licjantów odwoziło pociągiem do Krakowa osławio-  
nego Migdalewicza, przesiadującego od kilku dni  
w areszcie za szereg nieczytych spraw. W Krakowie  
będzie on poddany badaniu lekarskiemu, celem po-  
znania władz umysłowych. Najslusniejszą byłaby  
opinja lekarzy, gdyby kazali go zamknąć w jakimś  
zakładzie dla warjatów, gdyż doprawdy, trudno nie  
uwierzyć w nieopieczność Migdalewicza, sądząc po  
charakterze jego pisma „Kurjera Powsz.”

**I) Znaleziono księżkę do nabożeństwa.** Do ode-  
brania w eksped. „Głosu”.

## ZABOROWO.

zo) Stow. Młodych Polek. We wtorek, wieczorem  
po nabożeństwie różańcowym próba I. zastępu u p.  
Spychały. Komplet bardzo pożądany. Sprawie służ!  
Zastępowa.

## OBYWATELE!

Przełóżcie spisy wyborców do Sejmu  
i Senatu wyłożone do dnia 10 października.

## WIELKOPOLSKA.

**w) Czempin.** (Straszna katastrofa samochodowa.)  
Straszna katastrofa samochodowa wydarzyła się wczoraj  
w nocy pod Czempinem. W Krzywiniu w po-  
wiecie kościańskim odbywało się w sobotę uroczyste  
wprowadzenie w urząd nowego burmistrza. Na urę-  
czystość przybył wojewoda poznański, oraz zjechało  
się szereg burmistrzów z innych miast, m. in. prezes  
Związku Burmistrzów, burmistrz miasta Szamotuł  
Scholl. Po uroczystości późnym wieczorem burmistrz  
Scholl i burmistrz Witkowa Neymann udali się w  
podróż powrotną samochodem inż. Jankowskiego z  
Poznania, który sam zasiadł przy kierownicy. W  
towarzystwie jadących znajdował się również p. dr.  
Owsiński z Szamotuł, jako czwarty pasażer. W pew-  
nym momencie na szosie między Szremem a Czempin-  
em, gdy auto posuwało się z zawrotną szybkością  
samochód z niewiadomych powodów — prawdopodobnie  
defekt kierownicy — na skrajcie wpadł gwałtownie  
na barierę mostku, rozbijając się doszczętnie. Skutki  
katastrofy były tragiczne. Burmistrzowie Scholl i  
Neymann zgineli na miejscu. Inż. Jankowski został  
ciężko ranny, a dr. Owsiński, nader szczęśliwym zbie-  
giem okoliczności, odniósł tylko lekkie kontuzje. W  
chwile potem nadjechało auto p. Stanisława Żółtowski-  
skiego z Kadzewa, który udzielił rannym pomocy i  
zabrał ich oraz zabitych do Szremu. Na miejsce wy-  
padku zjechała komisja sądowo-lekarska, która stwier-  
dziła przyczynę tej okropnej katastrofy.

**w) Kepno.** (Echa zamordowania pastora przez  
hakalystę) Z Poznania komunikują, że zamordowany  
przed kilku dniami pastor Klawitter miał w najbliż-  
szym czasie po przejściu na emeryturę wyjechać do  
Wrocławia i zamieszkać u swych dzieci. W dniu  
morderstwa miał on burliwą rozmowę z Adolfem  
Kitzmannem, redaktorem pismka niemieckiego  
„Kempner Wochenblatt”, który zwałował namietnie  
działalność pastora Klawittera za jego lojalność wo-  
bec Polski oraz za podpisanie odezwę z okazji 10-le-  
cia niepodległości. Kitzmann przez dłuższy czas wy-  
pytywał wrocie artykuły przeciwko pastrowi Klaw-  
itterowi. W czasie strzałów widziano Kitzmanna  
przed mieszkaniem pastora. Z tego powodu został  
on aresztowany jako podejrzany o morderstwo pas-  
tora i osadzony w areszcie. Walka między Kitz-  
mannem a pastorem Klawitterem miała podłoże po-  
lityczne, ze względu na ludność mazurską ewange-  
licką, pochodzenia polskiego, która opiekował się  
Klawitter i wygłaszał nawet dla niej kazania po  
polsku. Katastrofa została prawdopodobnie przy-  
spieszona ze względów wyborczych, na co wskazy-  
wałby fakt, iż redaktor Kitzmann był mężem zna-  
niami biura sejmowego posłów niemieckich, skąd miał  
otrzymywać subwencje na wydawanie „Kempner

Wochenblatt”. Władze miejscowe stwierdzają, iż  
wpływowe czynniki niemieckie dążą do uwolnienia  
Kitzmanna z aresztu. Sprawa jest przedmiotem dal-  
szych dochodzeń.

**w) Kepno.** (Śmierć od pioruna). Podesza burza  
w ub. dniach zabita została uderzeniem pioruna w  
Trzebniu w pow. kępińskim 34-letnia Marianna Ko-  
sińska. Tragicznie zmarła pasła w pobliżu swych  
zabudowań bydło i nie zdążyła jeszcze się schro-  
nić przed burzą.

**w) Wasowo.** (Włamanie). Jednej z ostatniej no-  
cy włamano się do biur administracji majątności Wa-  
sowo w pow. nowotomyskim. Włamywacze usiłowali  
rozbić kasę ogniową, co się im jednak nie udało.  
Następnie złodzieje przetrzasnęli biurka i szuflady,  
zabierając około 280 zł w gotówce.

**w) Wyrzysk.** (Śmiertelny wypadek motocyklisty)  
Na skrzyżowaniu szosy Wysoka—Bydgoszcz, 26-let-  
ni kupiec Jerzy Mielke z Pobórki Wielkopolskiej  
w pow. wyrzyskim, jadąc na motocyklu, na nagłym  
skręcie wpadł na drzewo przydrożne i z powodu  
rozbitcia czaszki poniósł śmierć natychmiastową.

**w) Bydgoszcz.** (Samobójstwo nerwowo chorego)  
W Pałacu w pow. bydgoskim powiesiła się na strychu  
swego domu 67-letnia Augusta Kitkowska. Zmarła  
chorowała na silny rozstrój nerwowy, który prawdo-  
podobnie był też przyczyną rozpaczliwego kroku.

## ŚLĄSK.

**S) Katowice.** (Prez. Calonder objął urządowanie).  
W ub. tygodniu wrócił na G. Śląsk prezydent komi-  
sji mieszanej p. Calonder. Zamieszkał on z powrotem  
w Świerkianku w pałacu ks. Donnersmarka. P. Ca-  
londer objął już urządowanie.

**S) Katowice.** (Wysiedlenie wroga Polaków). Ge-  
neralny dyrektor huty Bismarcka Kallenborn, który  
jako poddany niemiecki już kilkakrotnie otrzymywał  
nakaz wysiedlenia z obrębu Górnego Śląska i dzia-  
ł tylko staraniem u władz za każdym razem zdołał  
uzyskać dodatkowe pozwolenie na pobyt w Polsce,  
przed kilku dniami ostatecznie wyjechał z Polski,  
ponieważ władze nie udzieliły mu dalszego zezwo-  
lenia na pobyt w kraju. Kallenborn znany jest ze  
swego wrogości stosunku wobec polskich robotni-  
ków zatrudnionych w górnos Śląskim przemyśle.

**S) Katowice.** (Redukcja tylko polskich urzęd-  
ników). Donoszą sąd, że z dniem 31 grudnia zwolnio-  
nych będzie około 200 urzędników, zajętych bądź  
w zakładach przemysłowych ks. Hohenlohe, bądź  
w Katowickiej spółce akcyjnej, bądź w fabryce ko-  
tłów Fitznera w Siemianowicach. Redukcję prze-  
prowadzono z pominięciem urzędników obokrajow-  
ców, t. j. obywateli państwa niemieckiego.

**S) Katowice.** (Bojki „Kattowitzer Zeitung”). —  
Zbyszczeszcie przez „Kattowitzer Zeitung” pamięci  
powstańców 1863 roku odbiło się głośnie echem  
na całym Śląsku. Niesłychana prowokacja dziennika  
niemieckiego na polskim Śląsku spotkała się z żywo-  
wym protestem całego społeczeństwa polskiego na  
Górnym Śląsku. Organizacje społeczne wystąpiły z  
apelem, by zbrojotwórcy „Kattowitzer Zeitung” i tych  
wszystkich, którzy z nim współpracują lub go pro-  
mumerują. Akcję tę zapoczątkowuje skarga, jaka wy-  
toczy liczne grono wnuków i synów powstańców  
1863 roku. Niezależnie od tego dochodzenia karne  
przeciw „Kattowitzer Zeitung” prowadzi prokuratura.

**S) Katowice.** (Szofer defraudantem). W ub. ty-  
godniu wysłano z dyrekcji Banku Śląskiego do Ban-  
ku Polskiego w Katowicach szofera Pawła Owczarek  
obywatela niemieckiego, celem podjęcia kwoty 60 tys.  
zł. Po podjęciu tej kwoty Owczarek do Banku Śl-  
askiego nie wrócił. Przypuszcza się, że zbiegł za-  
granicą.

## MAŁOPOLSKA.

**mp) Lwów.** (Prof. Bartel rzekł się godności rek-  
tora politechniki). B. premyer prof. Bartel wybrany  
rektorem politechniki lwowskiej na b. rok szkolny,  
zrezygnował z tej godności.

## Z CAŁEJ POLSKI.

**(I) Brak miejsca w szkołach.** Z terenu całej Pol-  
ski nadchodzi wiadomości o braku miejsca w szko-  
łach dla dzieci najmłodszych roczników. Według  
obliczeń komisji powszechnego nauczania przy Ra-  
dzie Szkolnej, nie korzysta z nauki z powodu braku  
miejsca w szkołach około 5.100 dzieci z pośród trzech  
najmłodszych roczników. W porównaniu z ubieg-  
łym rokiem szkolnym przynosi uczniów w szkołach  
powszechnych wynosił ok. 9.000.

**(I) Nie chować oszczędności do siennika.** Prze-  
chowywanie pieniędzy, zwłaszcza większych kwot w  
domu jest zawsze nieprzemienne w skutkach. Przed  
dwoma dniami donosiliśmy o spaleniu większej kwoty  
w banknotach, przechowywanej przez pewnego gos-  
podarza na Wilenszczyźnie, obecnie znów pisma ród-  
zkie donoszą o przygodzie, jaka wydarzyła się 58-letniej  
Olejniczakowej w Łodzi. Mieszkała ona po utracie  
męża przez dłuższy czas u swych dzieci. Pragnąc  
zapewnić sobie trochę grosza na czarną godzinę,  
staruszka włożyła całe swoje oszczędności w sumie  
około 1800 zł do pożycznicy i schowała do siennika.  
Przed paru tygodniami Olejniczakowa zachorowała  
nagle i umieszczona została dla lepszej opieki w  
szpitalu. Gdy w tych dniach wróciła z szpitala, o-  
niemiała z przerażenia. Okazało się bowiem, że sien-  
nik, w którym przechowywała swe oszczędności, zo-  
stał zastąpiony innym, a stary wyrzucono na śmieci-  
nik. Tym sposobem staruszka utraciła cały swój  
majątek.

**OGOLNE WIADOMOSCI.**

**o) Nie będzie sądów powiatowych.** Ministerstwo sprawiedliwości wystąpiło z wnioskiem do Rady ministrów o zmianę nazwy sądów powiatowych. Dawne sądy pokojowe już trzykrotnie zmieniły swoją nazwę. Rozporządzenie Prezydenta o ustroju sądów powszechnych wprowadziło zmianę terminologii, zastępując dawną nazwę „sąd pokoju“ przez „sąd grodzki“. Sejm uchwalił następnie poprawkę do wymienionego rozporządzenia. Nowela ta wprowadziła zamiast nazwy „sąd grodzki“ nazwę „sąd powiatowy“. Obecnie ministerstwo sprawiedliwości projektuje powrót do poprzedniej nazwy, t. j. sądu grodzkiego, która bardziej odpowiada charakterowi dawnych sądów powiatowych.

**o) Wojsko polskie w nowych mundurach.** II. Zmiana barwy mundurów dla oficerów i szeregowych całej Armii, przyczem dotychczas ustalono już kolory dla kilku rodzajów broni. Barwne otoki na czapkach nosić będą wszyscy oficerowie i szeregowi, przyczem piechota ma otoki jasno-granatowe, artylerja ciemno-zielone, lotnictwo i wojska balonowe — żółte, saperzy, łączniki i samochody pancerne — czarne, żandarmerja — szkarłatne, tabory — błękitne, czołgi — pomarańczowe. Zmienione również zostały oznaki na kołnierzach w taborach, gdyż zamiast t. zw. patek będą błękitne proporczyki i w dywizjonach pociągów pancernych, których obsługa i załoga nosić będzie na kołnierzach trójkątne czarne proporczyki z paskiem pomarańczowym w środku. Ustalono został także kolor spodni galowych, które nosić mogą oficerowie i podoficerowie zawodowi wyżej wymienionych broni. Piechota nosić będzie spodnie granatowe z żółtymi słonecznikowymi lampasami, artylerja — spodnie ciemno-zielone, a lampasy szkarłatne, wojsko lotnicze i balonowe — spodnie niebieskie z żółtym lampasami, saperzy — spodnie zielone, lampasy malinowe, łączność — spodnie zielone chabrowymi lampasami, samochody pancerne — spodnie granatowe z pomarańczowymi lampasami, żandarmerja — spodnie szkarłatne z żółtą wypustką w środku, tabory — spodnie granatowe, lampasy błękitne z amaranutową wypustką, czołgi — spodnie granatowe z lampasami pomarańczowymi. Kawalerja i artylerja konna posiadają barwne otoki na czapkach i galowe spodnie już od lat kilku, w przyszłości zaś podobne zmiany umundurowania zostaną wprowadzone w pozostałych broniach. Wprowadzenie barwnych mundurów należy powitać z uznaniem, dotychczas bowiem tylko nasza Armja zachowała mundury polowe, chociaż od wojny dzieli już nas 10 lat.

**o) Zmiana przepisów w sprawie pożyczek komunalnych.** W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, zmieniające dotychczasowe przepisy w sprawie komunalnego funduszu pożyczkowego-zapomogowego. Projekt tego rozporządzenia przewiduje, że „z funduszu pożyczkowo-zapomogowego udzielane będą oprocentowane lub bezprocentowe pożyczki gminom miejskim, oraz powiatowym związkom komunalnym na ich własne potrzeby, względnie także na potrzeby gmin wiejskich. Z sum pozostających z oprocentowania powyższych pożyczek, udzielane będą nado w wyjątkowych wypadkach wymienionym związkom komunalnym bezwrotnie zapomogi“.

**o) Przedłużenie terminu ulg podatkowych dla nowych budowli.** Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rplitej termin zwolnienia nowowznoszonych budynków, oraz części nadbudowanych i przybudowanych od podatków od nieruchomości i budynków pobieranych na rzecz skarbu państwa oraz miast, przedłużony został do r. 1940. Do tego terminu przysługuje prawo potrącania z ogólnego dochodu przy wymiarze podatku dochodowego sum, użytych na budowę. Zaświadczenia w celu uzyskania tych ulg wydają właściwe władze budowlane.

**o) Stanowisko sądów wobec kartel. W Polsce niema ustawy kartelowej; do zagadnień więc z tej dziedziny stosowane być musi zwykle prawo handlowe. Jurysprudenca nasza jest jednak w tej dziedzinie nader uboga. Na uwagę zasługuje niedawny wyrok sądu okręgowego w Warszawie w sprawie, wytoczonej przez „bulśderów“ kartelowi, który zapowiedział hojkość tych z posród swych odbiorców, którzyby zakupowali towar również poza kartelem. Sąd okręgowy odrzucił skargę, stwierdzając, że działalność karteli nie można uznać za sprzeczną z uczciwością kupiecką i podkreślając w motywach, że kartele są naturalną i pożądaną grupą organizacji gospodarczej, leżącą w interesie gospodarstwa publicznego i popieraną przez państwo, a normalne przejawy ich działalności nie mogą być ścigane przez prawo.**

**Ze sportu.**

- O mistrzostwo Ligi:**  
 „Warta“ — „E. K. S.“ 3:1 (1:0),  
 „Legia“ — „Półonia“ 8:4 (5:3),  
 „Wisła“ — „Cracovia“ 1:0 (1:0),  
 „Czarni“ — „Pogoń“ 1:0 (1:0),  
 „Ruch“ — „Warszawianka“ 2:1 (0:0).  
**O wejście do Ligi:**  
 „Skra“ — „Legia“ 2:2 (2:1),  
 „W. K. S.“ — „T. K. S.“ 3:0 (1:0).



**"TRÓJKA" PHILIPSA**

**3-lampowy tani odbiornik bateryjny**

**Czysty, wierny odbiór przy znacznym zasięgu i selektywności.**

Cena wraz z głośnikiem Philipsa typ 2016 zł 399

Demonstracja w najbliższym sklepie radiowym przekona Was o doskonałości tego odbiornika.

**POLSKIE ZAKŁADY PHILIPSA S. A.**

Warszawa, Karolkowa 36-44.

**Z Poznania.**

**P) Zjazd Kola Miast Wielkopolski i zebranie Stow. Burmistrzów.** W sobotę, dnia 11. października 1930 r. przed południem o godz. 11-tej odbędzie się na sali Rady Miejskiej w Poznaniu zjazd Kola Miast Wielkopolski, a zarazem po tem zebraniu plenarne zebranie Stowarzyszenia Burmistrzów na Wjewódzkiemu Poznaniem z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) Referat docenta socjologii w Uniwersytecie Poznańskim, księdza dr. Mirka, na temat: „Miasta nowoczesne jako zrzeszenie społeczne“, 3) Ważne komunikaty, 4) Wolne wnioski.

**P) Zjazd Sokolki.** W niedzielę 12. października hr. odbędzie się w Poznaniu zjazd dzielnicowy sokolki, z nast. programem: Msza św. o godz. 8 u fary ze wspólną komunją św. Następnie pochód na boisko „Sokola“, gdzie o godz. 10.30 odbędzie się zebrane plenarne z następującym porządkiem obrad: 1. zagajenie; 2. odczytanie protokołu z ostatniego zjazdu; 3. sprawozdanie prezydium Wydziału; 4. sprawozdanie przewodn. wydziałów okręgowych lub reprezentantek okręgu; 5. program pracy na przyszłość; 6. wolne głosy; 7. referat „O karmości“, wypowiednie dr. Sobczyńska, wiceprezesa okr. leszczyńskiego. — Popołudniu godz. 16. referaty: drużny Zofji Zaleskiej, wiceprzewodniczącej Zw. Wydziału Sokolki, oraz p. dr. Zarzyckiej-Słowińskiej z Warszawy na temat: „Rola kobiety w Polsce“. O godz. 17 i pół popis gimnastyczny.

**P) Czy to prawda? „Kurjer Pozn.“** dowiada się, że kasztelanem szkoły miejskiej przy ul. Słowackiego jest Niemiec Eckert. Zatrudniony tam robotnik jest prawdopodobnie również Niemiec, gdyż rozmawia z kasztelanem na terenie szkoły również

po niemiecku. Jest wprost nie do uwierzenia, aby po 11 latach odzyskania niepodległości szkolnictwo polskie tolerowało podobne rzeczy. Odnosne władze powinny zająć się powyższą sprawą i usunąć Niemców z zajmowanych stanowisk.

**P) Napad rabunkowy.** Onegdaj w południe pomiędzy godz. 12 a 13 dwóch bandytów napadło na posłańca pewnego biura adwokackiego, powalilo go silnym uderzeniem na ziemię i zrabowało mu tekę, w której znajdował się czek na większą sumę oraz różne dokumenty. Bank, na którego firmę czek był wypisany, został uprzedzony.

**P) Echa postrzału w tramwaju.** Jak już donieśliśmy w tramwaju w pobliżu dworca zachodniego postrzelony został z karabinu pasażer Franciszek Krzyżaniak. Pierwotne dochodzenia władz śledczych ustaliły, że strzał padł z wielkiej odległości a czem świadczył kierunek wlotu kuli, która przebijając ubranie utuliła nie głęboko pod skórą. Rana nie była niebezpieczna i lekarz bez trudu zdolał kulę wyjąć. Obecnie okazało się, że pocisk pochodził z karabinu maszynowego na strzelnicy przy warowni VII. Jak ustalono, w tym czasie na wspomnianej warowni strzelala ostremi nabojami karabinem maszynowym 6 kompanja 57 p. p. Cała sprawa jest przedmiotem dochodzeń władz wojskowych.

**P) Z Teatrów Poznańskich.** Teatr Wielki: 6. 10. „Casanova“, 7. 10. „Hrabina Marica“, 8. 10. popoł. „Halka“, wiecz. „Księżniczka czardasza“. — Teatr Polski: 6. 10. „Rewizor z Petersburga“. — Teatr Nowy: 6. 10. „Casanova“ gościnny występ J. Wegrzyzna.

**Z Warszawy.**

**W) Poradnia biblioteczna.** Istniejąca przy Warszawskim kole związku bibliotekarzy polskich poradnia biblioteczna rozpoczęła drugi rok swej działalności. Dotychczas z prac jej i usług korzystało około 200 bibliotek. instytucji, oraz szkół z całej Polski. Poradnia biblioteczna ma za zadanie służyć radą i pomocą w zakresie różnych działów pracy bibliotekarskiej bibliotekom ogólnokształcącym wszelkiego typu. Zakres działalności poradni obejmuje: 1) udzielanie porad i wskazówek przy doborze książek odpowiednich dla bibliotek danego typu; 2) zaopatrywanie bibliotek w książki; 3) udzielanie porad i wskazówek w zakresie organizacji i prac technicznych w bibliotekach; 4) zaopatrywanie bibliotek w formularze biblioteczne (inventarz, książki ubytku, karty katalogowe, karty kontroli, nalepkę itp.) oraz w pomoce biblioteczne (klamry katalogowe, kartoteki, tecki do broszur, pism itd.); 5) organizowanie kursów bibliotekarskich dla pracowników bibliotek ogólnokształcących. Poza tem poradnia biblioteczna prowadzi prace instruktorską, wysyłając instruktorke dla prowadzenia wykładów na kursach, a w wypadkach wyjątkowych dla udzielania wskazówek organizacyjnych na miejscu.

**W) Tajemny dom gry.** W Warszawie wykryła policja tajemny dom gry w mieszkaniu niejakiego Kazimierza Kozłarskiego. W szulerni tej grzywali tylko wtajemniczeni goście, którym otwierano drzwi na hasło „Stach“. Policja dotarła wreszcie do tego hasła. „Stach“ powiedział przez drzwi komisarz, a po otwarciu, weszli z nim policjanci i agenci, zastając przy stole 12 graczy „in flagranti“. Na widok takich „gości“, gracze chcieli uciekać przez okna, lecz wysokość trzech pięter stanęła temu poważnie na przeszkodzie.

**W) „Strzelec“ heroldem bandytów.** Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę napadu rabunkowego na przedmieściu J. Kucharski. Na ławie oskarżonych zasiadli: herold bandy, członek związku strzeleckiego, 18-letni G. Świągocia, przybrany w mundur „strzelca“, dalej 21-letni St. Świągocia, 23-letni Piechowski, 18-letni Jamkowska i Trzaska. Wszystkich uczestników rabunku po udowodnieniu winy skazano każdego po 3 lata ciężkiego więzienia za bandytyzm i z miejsca zastosowano areszt bezwzględny.

**W) Niedola dzieci szkolnych.** Dla wykazania, w jakich warunkach odbywa się przygotowywanie lekcji szkolnych wśród dzieci warszawskich w ubogich wariantach przytoczył kilka charakterystycznych, a ściśle autentycznych obrazków. 12-letni Janek S. i jego dziesięcioletnia siostrzyczka odrabiają lekcje na bezkach w Halach Mirowskich gdzie matka ich ma stragan. — Czy wy tak stałe tutaj odrabiacie lekcje? — Jakże... Przez całą zimę też... Palec nieraz tak zgrzebieją, że pióra utrzymać w nich nie można, ale cóż robić, kiedy w domu miejsca niema. Władzio R. otrzymuje surową nagane od nauczycielki, zły stopień z poradku i idzie do kata, ponieważ w jej zeszycie brakuje kilka stron. Wydarło je. Coś się okazało? To matka, której potrzeba było czystego papieru na owinięcie jakiegoś przedmiotu, wydarła te kartki, nie mając zróżumienia faktu, że naraża dziecko na przykrość. — 8-letnia Janka przychodzi do szkoły kompletnie nieprzygotowana do lekcji. Nauczycielka irytuje się. — Znowu nie nie umiesz?... — Proszę pani, ja nie miałam czasu, bo mnie mama kazała bawić brzdączką, bo poszła po lekarstwo do Kasy Chorobli, a to trwało kilka godzin. Inny znów dzieciak prosił matkę o pieniądże na nowy zeszyt. — Jakże, wypisałaś już tamten? — Tak... No to trudno... Ja ci nie nadadzę dawac pieniędzy... To nie wypisuj tak przedko... — Izdełka ciemna — bez okna... Mała lamina naftowa kopci uwieszona na gwoździu przy piecu. Stołu niema. Dziesięcioletni chłopczyk siedzi na przyłdozie i trzymając kajeł na wąskiej ławce natężał oczelą, aby jako tako odrobić zadanie arytmetyczne. Józiek nie odrobił lekcji. Dostaje zły stopień pomimo tłumaczenia... — Nie było nafty w lampie. Tata przepił pieniądze... Inny chłopiec, załatwiając matce drobne sprawunki w sudepiku oszukuje ją na grosze. Przychwytyany na tem wyjątku: — To na zeszyt. Mama nie chciała dać, a pani się gniewa... To jego pierwsza kradzież, ale czy ostatnia?... Niektóre dzieci tygodniami nie chodzą do szkoły, ponieważ nie mają przepisaných podręczników, a bez tych książek do szkoły zjawiać się nie wolno... I jak się tu polem dżwięć, że dziecko nie czym nadejtych postępów w nauce i nie otrzymuje promocji do następczej klasy...

**Program „Radja Poznańskiego”.**

Wtorek, 7. października.

7.15 Gazeta poranna. 13.00 Sygnał czasu. 13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 Komunikaty PAT'a, notowania giełdy pien. i cen targ. Rzeźni miejskiej. 14.45 Komunikaty gospod. roln. 17.35 Radiogramy. 17.45 Koncert popularny. 18.45 Nadprogram. 19.00 Interludium muzyczne. 19.15 Dodatek do gazety porannej R. P. 19.50 „Hrabina” opera Montuszk. — (Transmisja z Opery Warszawskiej). 22.30 Sygnał czasu. 22.45 Muzyka taneczna.

**Program „Radja Warszawskiego”**

Wtorek, 7. października.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 14.00 Odczyt 15.00 Komunikat rolniczy. 15.35 „Chwilka lotnicza”. 15.50 Odczyt 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Wypadki wrześnińskie i strajk szkolny w b. zaborze pruskim w 1906 roku”. 17.45 Koncert symfoniczny popularny. 18.45 Rozmaitości 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.35 Prasowy Dziennik Radiowy. 19.50 Transmisja z Opery Warszawskiej. „Hrabina” opera Montuszk. — Komunikaty.

**Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu**

Poznań dnia 4. 10. 1930.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunek wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.

„Ceny orientacyjne” parytet Poznań

Zyto	17,60—18,10
Uspokobienie spokojne	25,00—26,75
Pszenica	19,00—21,50
Uspokobienie spokojne	25,50—27,50
Jęczmień przemiatowy nowy	17,00—19,00
Uspokobienie spokojne	28,00
Owies nowy	45,50—48,50
Uspokobienie spokojne	11,00—12,00
Włókna pszenne 85% w. w. wor.	13,50—14,50
Uspokobienie spokojne	15,50—16,50
Włókna pszenne 85% w. w. wor.	45,00—47,00
Uspokobienie spokojne	31,00—36,00
Żreby żytnie	2,50—2,80
Żreby pszenne	
Żreby pszenne (grube)	
Rzepak	
Groch Victoria	
Ziemniak jadalny	

**Humor i satyra.**

Jedyna reklama.

Zebrać. — Litości godna osoba, biedny, głodny...  
Dama. — Macie tu pięć złotych, ale kazać sobie wyreprować dziury w butach, bo strasznie parzyć...  
Zebrać. — Nie mogę. Te buty to cała moja reklama i sztyl.

**GIEŁDA**

gp) Dział dnia 6. 10. 30 r. kursy w. at są następujące

Dolar amerykański	1	8,91,5-92,5
Funt angielski	1	43,19,5
Frank francuski	100	34,87
„szwajcarski	100	172,49
Marka niemiecka	100	211,54
Guldenv. adamskie	100	172,65

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.  
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.  
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.  
Członk. Drukarni Leszczyńskiej Sp. z ogr. odp. w Lesznie.

**We wtorek, dnia 7. 10. 1930 w Kawiarni Centralnej w Lesznie**  
odbędzie się

**Koncert na Ociemniałego Żołnierza**

2 orkiestry! wojskowa pod osobistą bat. p. por. Dzidka i cywilna jazzband. Początek o godz. 8 wiecz. 2 orkiestry!

**Licytacja**

parcel miejskich pod budowę, położonych pomiędzy szosą Leszno-Strzyżewice a torem kolejowym Leszno-Lasocice, odbędzie się

**w czwartek, dnia 16 października br. przedpołudniem o godzinie 10-ej.**

Punkt zborny reflektantów jest przy boisku Sokół. Równocześnie zwraca się na niniejsze ogłoszenie uwagę wszystkich PP. reflektantów, którzy się swego czasu ubiegali o kupno parcel i złożyli odnośne wnioski w Miejskim Urzędzie Technicznym lub Magistracie.

**Warunki.**

Wysokość taksy ustalają się  
Za pół morgi gruntu przy szosie 1.500.— złotych, a dalsze 1.000.— złotych. Licytenci winni złożyć w dniu licytacji wadium w wysokości 500.— złotych i wykazać się kwitem z Główniej Kasy Miejskiej. Reflektanci muszą zgodzić się na rozpoczęcie budowy w ciągu roku od daty kupna, ukończyć w 3 latach. W razie niewykonania warunków budowy płaci reflektant 3.000.— złotych kary konwencjonalnej. Nabyć można tylko jedną parcelę. Pierwszeństwo kupna mają obywatele miasta Leszno. Inwalidzi wojenni, którzy się okazażą odnośnymi dokumentami otrzymują grunt przez nich wylicytowany z 10-procentową niżką.

Za grunt płaci się gotówką, najpóźniej w czterech tygodniach po przybyciu iawiadomieniu przez Magistrat. Magistrat nie bierze żadnej gwarancji za obszar i wielkość działek i sprzedaje grunta bez żadnych zobowiązań, co do przyszłych dróg, ulic itd.

Magistrat zastrzega sobie ostatecznie przybycie kupna z prawem przydziału danej parceli ewit. innej osobie w terminie 10-dniowym po licytacji. Przy późniejszej parcelacji gruntów sąsiednich właściciel każdorazowy musi się zgodzić na scalenie działek w trybie przewidzianym w art. 69—143 rozp. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. lutego 1928 (Dz. U. R. P. nr. 23 poz. 202).

Plan parcel można oglądać codziennie w biurze Miejskiego Urzędu Technicznego w Lesznie przy Ryнку nr. 2. narożnik ul. Dworcowej w godzinach urzędowania od 9—12.

Leszno, dnia 3. października 1930 r.

**Magistrat**

(—) Szykarek

Rada miejski i Decernent.

**Podziękowanie.**

J. Wielmożnemu Panu Dr. Polewskiemu za umiejętne przeprowadzenie bezradziejnej operacji stęnej kieszki syna naszego Kazimierza oraz córki Wandy również za troskliwą opiekę Stosr. Elzbietańkom w czasie ich choroby składamy na tej drodze serdeczne

**„Bóg zapłać”**

St. Menclowie.

**Za długi**

mej żony Stanisławy niedopowiedam, Dudzie Franczelce, Leszno, Aleje Krasińskiego 8

**Bank Ludowy**

w Rawiczu  
płaci najwyższe odsetki od wkładów.

**Moje**

**MIESZKANIE**  
znajduje się Lesznie przy ul. Leszczyńskich 44, 11. p.

**A. Blachuszek,**  
kastrator bydła.

**Uczeń**

**piekarski**  
może się zgłosić. St. Mackowiak, mistrz piekarski, Leszno, ul. Sw. Mikołaja 2.

**Uczeń**

**kołodziejski**  
może się zgłosić natychmiast. Józef Marcinkowski, mistrz kołodziejski, Krzemieniewo.

**Angielka**

wesłańska, na sprzedaż. Leszno, ul. Linowa nr. 51

**BECZKI**

to kisenia kapusty oraz wszelkie towary bednarskie poleca

**BEDNARSTWO**

warsztat reperacyjny LESZNO, ul. Leszlebna nr. 9.

**Mięso z jelenia**

bedzie sprzedawane jutro we wtorek, od godz. 8, w Lesznie, przy ul. Wólowej 10.

**Służąca**

do wszelkich prac domowych, potrzebna natychmiast. Leszno, ul. Leszlebna nr. 9.

**Kucharka-**

gospodyni uczciwa, porządna, znająca się na gospodarstwie wiejskiem, z dobrem gotowaniem, do samotnego czasu, potrzebna. Adres wskazać eksp. „Głosu”

**Pokój**

komora, bez mebli, natychm. do wynajęcia. Strzyżewice 31.

**Licytacja przymusowa**

odbędzie się w środę 8. 10. 30 r. o godz. 10 przedpoł. Sprzedawane będą najwięcej dającym za gotówkę:

1 maszyna do pisania, 3 szafy dęb., 1 biurka dęb., 1 stół dęb., i 1 prasa do fornirowania. Zbiór kupujących w Lesznie przy ul. Młyńskiej 15-16.

MAGISTRAT, Miejski Urząd Komorniczy.

**PRZYMUSOWA LICYTACJA**

We wtorek, 7. bm. o godz. 3 popoł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającym

1 żrebaka i maszynę do sieczenia.

Zbiórka kupując. w Tamowej Łącej przed Sołectwem KOKOT, komornik sądowy, Leszno.

**PRZYMUSOWA LICYTACJA**

We wtorek, 7. bm. o godz. 10-tej sprzedam za gotówkę najwięcej dającym:

1 plug motorowy, 33 roje pszczół, zbiór z 12 móg żyta i 2 mg. pszenicy, 1 świnię i 9 prosiąt, 1 konia, 40 m. kw. desek sosnowych, 1 maszynę do miodu, 1 krowę, 1 piec przenośny i rower męski (nowy). Zbiórka kupujących w Maruszewie przy szosie do Tworzenia.

KOKOT, komornik sądowy, Leszno.

**2 DUŻE POKOJE**

do wynajęcia. Tamże siecie do łowienia ryb, na stawach i maszyną do pisania, na sprzedaż. Leszno, ulica Średnia nr. 10.

**Wszelkie DRUKI**

wykonuje  
szybko  
gustownie  
i tanio

Drukarnia Leszczyńska, ul. Wolności 21

**Przedpłata:** Na poczcie wraz z tygod. „Przyjaciół Rolnika”, „Ognisko Domowe”, dodatkow. powiększonym i dodatkiem ilustrowanym z sfinans. do domu przez listowego wliczenie z opłatami pocztowymi wynosi kwartalnie 7.06 zł, miesięcznie 2.36 zł, w ekspedycji i ogłaszaniu miesięcznie 2.00 zł, z odnośnieniem do domu 2.29 zł. Oddzielny numer 15 groszy.  
**Ogłoszenia:** Wiersz milim. 1 lin. na str. 6 lin. 20 groszy. Reklamy 1 lin. w dzielu redakcyjnym 60 groszy. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 200 złote. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefonicznie podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności. Konto bezk.: Bank Ludowy w Lesznie. Konto czekowe: P. K. O. Poznań 203736. Skrytka poczt. 44. W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub temu podobnych, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odroczenia.

**Agencje pozamiejscowe:** Rawicz: Polowiński Ign., ul. Paderewskiego, Bojanowo: Adamczewski, Dworcowa. Smigiel: P. Sierant, Sienkiewicza 24. Gostyń: Kiełmiński, Rynek. Ponicz: Stefański, kategaria. Krobia: A. Wlekliski, Wolstyni. A. Smoczyński, Kościelna nr. 1. Miejał: Górka: Walenty Szynka, Rynek. Sarnowa: Wędk. fryzjer Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek nr. 9. Zbąszyń: M. Chłifała, ul. Mazowiecka nr. 67. Wjessor Ig. Wojciech, Pogorzela: Kos, drogeria, Rynek. Wilechowo: Dudażek, piekarnia. Dąbki: R. Kowalski, Wroniały: Dalazyński, Zaborowci Szadzi, Rynek. Małża, Rynek. Włoszakowice: Wojtkowiak, piekarnia. Świętochowa Koschei. Krzywin: Beł. Błarczyk, Rynek. Ostroca: Szawelski, ulica Leszczyńska. Bukówiec Górny: Szyniński, piekarnia.